



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy
REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZĘSTOCHOWA: III ALEJA Nr. 12 TELEFON 22-45
 Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
 Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-tej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIER CZĘSTOCHOWSKI” II ALEJA 24.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr., w tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia w metrum i a l i n e 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia: aktowe, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkukrotnych — rabat.

Trzeczczą wiązania Wielkiej Brytanii Cały świat przeciw angielskiemu bezprawiu

Komisja niemiecka w Sowietach

Kraków, 11 grudnia.
 W tym samym czasie, gdy General-Gubernator przyjmował w Krakowie sowiecką komisję przesiedleńową, w Przemyslu niemieckim zebrał się pełnomocny dla przesiedlenia obywateli polskich narodowości niemieckiej z obszarów byłej Galicji oraz Wołyń. Chodziło o zorganizowanie komendantury dla akcji przesiedleńowej, pozostającej pod kierownictwem głównego pełnomocnika Rzeszy S. S. Obersturmbannführera Hoffmayera. Wśród współpracowników znajdują się fachowcy, jak lekarze, sanitariusze.

Niemiecy pełnomocnicy i fachowcy już od piątku ub. tygodnia rozpoczęli swą pracę przesiedleńową po tamtej stronie granicy. Przedstawicielom niemieckim służą do dyspozycji — rzą podstawawie obustronnych układów — własne środki oraz pomoc ze strony Rosji.

Akcja przesiedleńowa według układu obydwóch państw ma trwać do dnia 1 marca roku 1940.

Protest Rosji przeciw angielskim zarządzeniom

Moskwa 11 grudnia.
 Jak donosi urzędowo agencja „Tass” ambasador angielski w Moskwie otrzymał od rządu rosyjskiego notę, protestującą energicznie przeciwko zarządzeniom angielskim, uniemożliwiającym przywóz towarów niemieckich do państw neutralnych. Nota określa postępowanie Anglii jako złamanie międzynarodowego prawa. Końcowy ustęp noty czyni Anglię odpowiedzialną za wszystkie szkody wynikłe wskutek stosowania bezprawnych zarządzeń angielskich.

Ameryka zastrzega się

W ub. czwartek na konferencji prasowej oświadczył Hull, że prawdopodobnie do rządu Anglii wysłane zostanie poselstwo, które przedłoży w Londynie stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec faktu zablokowania eksportu niemieckiego.

Jak donoszą, Stany Zjednoczone zastrzegły sobie wszelkie prawa wypływające z ustawodawstwa międzynarodowego w odniesieniu do blokady angielskiej. Zastrzeżenie to zakomunikowano angielskiemu ambasadorowi, by ten ostatni poinformował w tej sprawie Londyn. Zastrzeżenie to rzuca ma oficjalnej formie protestu i opiera się na dwóch punktach: 1. na podstawowej kwestii odpowiadającej prawu międzynarodowemu, oraz 2. na fakcie, że Stany Zjednoczone dawniej używały towarów zakupionych w Niemczech.

Nowe pożary terenów naftowych w Rumunii

Bukareszt 11 grudnia.
 Seria tajemniczych pożarów na rumuńskich terenach naftowych nie kończy się. Obecnie nadchodzi wiadomość o olbrzymim pożarze w rafinerii „Apolon-Petrol” w Targorsta.

Spaliły się nowoczesne urządzenia do przeróbki parafiny, 12 wagonów gotowej parafiny i 3 cysterny gazu ziemnego. Pożar, który częściowo uszkodził także inne urządzenia rafinerii, został stłumiony dopiero po 7 godzinnej energicznej akcji ratunkowej.

Sprzeciw Ameryki Północnej w Londynie

Waszyngton, 11 grudnia.
 Nota amerykańska, która doręczona została rządowi angielskiemu stanowczo i ostro przeciwstawia się zarządzeniom angielskim z dn. 28 listopada, postanawiającym zatrzymywanie z dniem 4 grudnia wszystkich okrętów, wozących towary niemieckie. Przez tego rodzaju zarządzenia amerykańskie okręty bez względu na to jaki jest cel ich podróży, lub kto jest właścicielem okrętu, zmuszane są do wpływania do angielskich portów. Ameryka może uznać blokadę, która daje efektywne wyniki, ale

nie zgodzi się z zasadą kontroli każdego okrętu nawet wtedy, gdy znajdują się one poza terenem wojny i służą tylko prawnym interesom obywateli angielskich. Prowadzące wojnę rządy nie mają prawa zarządzeniami swoimi wyrządzać szkód państwom neutralnym i dlatego rząd amerykański uważa za konieczne przedłożyć żądanie, ażeby angielskie zarządzenia nie niszczyły prawnych interesów handlowych obywateli amerykańskich. Niezależność od tego rząd amerykański zastrzega sobie wszelkie prawo występowania w tej sprawie.

Oświadczenie Rosji o fińskiej blokadzie

Urzędowe zaprzeczenie kłamstw

Moskwa, 11 grudnia.
 Komisarjat Spraw Zagranicznych w Moskwie wystosował do wszystkich akredytowanych misji notę werbalną, w której m. in. powiedziano: „Na życzenie rządu demokratycznej republiki fińskiej wybrzeża fińskie i przylegająca strefa morską, od ujścia rzeki Torneo na północy zatoki Botnickiej aż do Meridiana 23 stopnie 50 min. wschodniej długości od 8 grudnia do g. 12-tej zostały ogłoszone za zablokowane. Zagraniczne o-

kręty mogą opuścić teren blokady do 9 grudnia g. 12-tej”.

Jednocześnie obszar objęty blokadą uznany został za niebezpieczny dla podróży okrętów. Okrety, które odważą się na przejazd narażone są na niechybnie niebezpieczeństwo.

Te t. zw. zarządzenia — jak to podaje dalej nota sowiecka — nie dotyczą wysp Alandzkich tak długo, jak długo one lub ich strefa przybrzeżna nie zostaną wykorzystane dla działań wojennych, które

rowanych przeciwko fińskiej republice demokracji lub jej rządowi”.

Wiadomości według których wojska sowieckie planowały marsz oddziałów szych w Finlandii aż do osiągnięcia wybrzeży Atlantyku — i przez co musiałaby być zagrożona wschodnia część Szwecji — zostały przez urzędowe zaprzeczenie agencji „Tass” ostro demontowane.

Dementi miało następujące brzmienie: „Amerykańska agencja informacyjna „United Press” kolportowała z powołaniem się na oświadczenie fińskich władz wiadomość fałszywą, według której — jak wynika z zeznań, wziętych do niewoli członków czerwonej armii i „kart i dokumentów” przy nich znalezionych postanowione było „bombardowanie obiektów, znajdujących się na wschodnim cyplu Szwecji i w wyspach Alandzkich. Amerykańska agencja informacyjna wyciągnęła stąd wniosek że „Rosja Sowiecka przedsięwzięła działania wojenne aż do osiągnięcia wybrzeży Atlantyku. „Tass” jest upoważniony do oświadczenia, że ta śmieszna wiadomość jest jedynie wynalazkiem agencji tej i od początku do końca została zmniejszona jedynie w celu ogłupienia łatwowiernych ludzi”.

Radio moskiewskie ogłosiło urzędowo brzmienie komunikatu sztabu leningradzkiego okręgu miejskiego, treść którego dementują głosy niektórych dzienników zagranicznych, donoszących o rzekomym używaniu przez oddziały rosyjskie w czasie działań wojennych w Finlandii pocisków dum-dum i gazów trujących. Oddziały rosyjskie — jak to stanowczo stwierdza komunikat — nie mają zamiaru używania i nie używały pocisków dum-dum i gazów trujących.

Rosyjsko-irański układ w sprawach rybołówstwa

Teheran, 11 grudnia.

W ministerstwie spraw zagranicznych Alama i posła rosyjskiego Filimona w a podpisany został protokół, dotyczący współpracy towarzystw rybołówczych obu stron. Podpisanie tego protokołu stanowi dowód konsolidacji dotychczasowej przyjaźni między Rosją i Iranem. Należy mieć nadzieję — pisze irańska prasa — że przy obustronnej dobrej woli także i inne problemy, istniejące między obu państwami, otrzymają szybkie rozwiązanie a zwłaszcza zawarcie traktatu handlowego.

Zbliżenie Moskwa — Teheran w Londynie przyjęte zostało z nieukrywaną złością. Wiadomo, że angielscy podlegacyce Hzylji, że uda im się skierować Iran przeciwko Rosji i Niemcom. Plan ten został ostatecznie pogrzebany, Iran odpowiedział tylko swoją wolę, usunięcia wszystkich przeszkód do sąsiedzkiego współżycia z Rosją i tym zdruzgotał nadzieje Londynu na Bliskim Wschodzie.

Okręt-cysterna storpedowany

Angielski okręt - cysterna o pojemności 7500 ton został storpedowany u południowych wybrzeży Anglii



TEREN ZATARGU FIŃSKO-ROSYJSKIEGO.

Angielskie oszustwa finansowe w U. S. A.

Amerycanie powinni finansować wojnę angielską

New York, 11 grudnia.
Według doniesień należy spodziewać się stworzenia Towarzystwa Kanadyjskiego, które przejęłoby w swe posiadanie wszystkie zagraniczne papiery wartościowe. Kierowane ma być ono przez międzynarodowych bankierów z udziałem północno-amerykańskich osobistości i pod nadzorem Rady. Towarzystwo ma być autoryzowane w U. S. A. z kapitałem okrągłego miliarda dolarów w obligacjach. Wobec takiego postępowania, zarządzenia mają wykluczać zastosowanie t. zw. „Johnson-Acte”, zabraniającym U. S. A. udzielania kredytów obcym państwom, które nie uregulowały swych dawnych długów w Washingtonie.

Kto stoi poza tym planem, o tym nie mówi się ani słowa, lecz przecież cały świat dobrze zdaje sobie sprawę, kto nie potrzebuje żadnej wzmianki. Anglia szuka znów nowych wybiegów, by prowadzić wojnę za pieniądze Stanów Zjednoczonych. Kredyty, które można było otrzymać w czasie Wojny Światowej na podstawie „Johnson-Acte”, tym razem są cofnięte, ponieważ wówczas otrzymane kredyty w bardzo uroczyściej formie z wiarogodnymi podpisami nie tylko nie zostały zapłacone, lecz już do roku 1933 bez doliczeń czynsowych uczyniły długi 857.534.000 funtów.

Obecnie jednak Anglia potrzebuje znów amerykańskiego materiału wojennego, amerykańskiej amunicji, amerykańskich samolotów i amerykańskich surowców. Dotychczas, ponieważ Amerykanie sprzedawali tylko per kasa, t. zn. za gotówkę, Anglia by sfinansować zakupy musiała płacić amerykańskimi efektami.

W Stanach Zjednoczonych tego rodzaju fakty robiły złe wrażenie, ponieważ finansowa słabość Anglii wyraźnie zaznaczała się. Obecnie jednak postanowiono przeprowadzić bardzo mądrą metodę. W U. S. A. założono Kanadyjskie Towarzystwo, gdzie efekty można tylko na pożyczkę zastawić. Towarzystwo zbiera pewne środki w Stanach Zjednoczonych przez wyznaczenie wysokości pożyczki prawdopodobnie na sumę miliarda dolarów. Pożyczka ta w formie t. zw. debetowej t. zn. zapisana po stronie dłużnika, zagwarantowana tylko akcjami i kredytami dłużnika nie daje żadnej pozytywnej pewności w żadnym wypadku.

A więc przez takie oszustwo zwrot pożyczki na giełdzie zmniejszy się, kursy mogą zwyżkować i w następstwie czego wytworzy się przemysłowa dogodna sytuacja rynku kapitalistycznego. Wobec tego rodzaju przypuszczeń uważa się obywateli amerykańskich i politycznych przyjaciół Anglii w U. S. A. za do-

statecznie głupich, by znów na okrutnej drodze przez stworzenie „Towarzystwa Kanadyjskiego” uzyskać pieniądze potrzebne Anglii dla finansowania rozpoczynającej wojny.

Należy jednak wątpić, by tak niezgrabne krętaństwo mogłoby dotknąć w czymkolwiek „Johnson-Acte” lub narużyć formalną literę prawa.

Linia Maginota nie wystarczająca

Brukelsa, 11 grudnia.
Francja — jak się okazuje — nie czuje się dostatecznie bezpieczna za swymi fortyfikacjami. Prezydent ministrów D a l a

d i e r już w mowie swej z dnia 30 listopada dał wyraz przekonaniu wobec Izby, że nowe fortyfikacje są postanowione i ich budowa zostanie podjęta. Naczelne dowództwo armii francuskiej w związku z tym opublikowało niektóre szczegóły. Różniło się przede wszystkim o umocnienia ziemne wzniesione betonowymi pomieszczeniami a zatem chodzi o system, zbaczający zupełnie od przyjętego przy budowie Linii Maginota, a wykazujący całkowite podobieństwo z niemieckimi fortyfikacjami na Zachodzie (Westwall), które uznane zostały przez francuskich fachowców wojskowych za bezwzględnie przewyższające wartość Linii Maginota.

Armia francuska, która dotychczas w najlepszej wierze czuła się dobrze strzeżona otrzymała dowód, że trzeba chwycić jednak za kopaty i jak donosi Havas, wybudować nasłony od Dunkierki przez Francję wschodnią. Niemcy z zadowoleniem konstatują taką opinię z której wynika wysoka wartość budownictwa niemieckiego. Francuzi nie się czują w swej skórze, kiedy muszą także oświadczenia publikować!

Nowe ciężkie straty Wielkiej Brytanii Okręt niszczycielski i 5 okrętów handlowych zniszczone

Berlin, 11 grudnia.
Straty Anglii w okrętach stanowią groźne dla niej memento, tym bardziej, że wczoraj przybrały one duże rozmiary. — Jak dalece Anglia jest bezsilna swoje własne okręty wojenne chronić od zniszczenia, świadczy najlepiej fakt storpodowania nowoczesnego okrętu niszczycielskiego „J e r s e y” oraz strata w dniu 13 listopada okrętu wojennego „B l a n c h e”. Jeszcze większe są straty angielskie, jeśli chodzi o okręty handlowe, o których zniszczeniu otrzymała obecnie Anglia meldunki. Jak wynika z komunikatów, zniszczone zostały: 9.000-tonowy „N a w a s o t a”, 6.000-tonowy „M a n c h e s t e r R e g i m e n t”, dwa okręty brytyjskie u wybrzeży Holandii i parowiec pasażerski „C h a u c e l l e r”.

Fakt ponownego storpodowania brytyjskiego okrętu niszczycielskiego przez niemiecki łódź podwodną wywołał oburzenie w Anglii i w angielskiej opinii publicznej. Cały szereg dzienników londyńskich zamieszcza wiadomości o tym, jako wydarzenia dnia. Gazety z wyraźnym zakopaniem podnoszą fakt storpodowania „J e r s e y” a, który był nowoczesnym okrętem niszczycielskim Anglii i w kwietniu b. r. oddany został do użytku. Okręt niszczycielski „B l a n c h e” zbudowany został w r. 1930. Posiadał on wyporność 1.360 ton i szybkość 85 węzłów na godzinę. Załoga liczyła 188 ludzi.

Fakt ten jest najbardziej przekonującym dowodem potęgi morskiej Anglii i „bez rezultatów prowadzonej niemieckiej wojny morskiej” — jak chce koniecznie rozumieć do p. Churchill. Niemcy mogą być ta „wojna morską bez rezultatów” bardzo zadowolone. Jeśli p. Churchill jest tak „bardzo zadowolony”, to jednak z tęsknotą nie wychykalby posiedzenia Izby Gmin. —

Zajścia na granicy libijsko-egipskiej

Rzym, 11 grudnia.
Jak dowiaduje się „Giornale d'Italia” z Aleksandrii, deszcz w pobliżu libijsko-egipskiej granicy do starcia między stacjonowanymi tam oddziałami egipskimi i angielskimi. W czasie 166 między żołnierzami brytyjskimi i egipskimi użyto broni, w wyniku czego jest wielu zabitych.

Komunikat gazet włoskich skłania do wyjątej uwagi. Cenzura angielska wybornie tała rzeczywiste położenie w Egipcie, pozostając pod ostrą kontrolą brytyjską. Okoliczność, że między angielskimi i egipskimi oddziałami doszło do konfliktu i spowodowania ofiar śmiertelnych rzuca właściwie światło na prawdziwą sytuację w Egipcie. Do wszystkich innych ognisk niepokojów w Imperium Brytyjskim przybiera nowe w strofie Nilu. Oznacza to dla polityki angielskiej ciężki cios, albowiem pozycja nad Kanalem Sueskim są do libijskiej granicy stanowi dla angielskiej polityki śródziemnomorskiej niezwykle ważny moment.

Dalsze następstwa wypadków na granicy libijsko-egipskiej są nie do przewidzenia. Wiadomo bowiem, że wpływ polityki brytyjskiej obejmuje nie tylko Egipt, Kanał Sueski, ale usiłują dotrzeć do Sudanu, gdzie, podobnie jak na libijskiej granicy, krzyżują się z interesami włoskimi. Do niejasnej sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie, do wrzenia w Indiach, do wrastającej opozycji w Afryce Południowej, do niebezpiecznego stanowiska Imperium Brytyjskiego na Dalekim Wschodzie przybiera obecnie ciężka sytuacja Anglii w Egipcie. Brytyjskie mocarstwo zaczyna trzęsceć we wszystkich swych związkach.

Ogłasza się w „Kurierze Częstochowskim”

Z miasta i okolicy

W sprawie cenników

Dochodzą do nas skargi kupujących, że nie we wszystkich sklepach znajdują się wywieszone na widocznych miejscach cenniki z urzędowo ustalonymi cenami artykułów. W niektórych wypadkach zdarza się, że cenniki wywieszone w miejscu niedostępnym dla kupujących. Zwracamy uwagę pp. kupców na konieczność umieszczenia cenników w takim miejscu, ażeby dostępne one były dla każdego kupującego.

Leży to we wspólnym dobrze rozumianym interesie kupującego i sprzedającego.

Kiedy okna nie zamarzają

Jest na to praktyczna, choć ogółowi mało znana „recepta”. Mianowicie trzeba do słoików szklanych, lub też do szklanek wlać stężonego kwasu mniej więcej na dwa centymetry i postawić między okna

debetowe, a żadnej wilgoci, ani mrozu na szybach nie będzie. Z czasem naczynia te napełnią się po sam wierzch płynem z wilgoci; wtedy należy je ostrożnie wyjąć, żeby się na rękę lub odzieniu płyn przycisnąć nie rozlał, wypróżnić je i znowu napełnić kwasem siarczanym no 2 centymetry.

Zeni się po raz dziesiąty

Włodzimierz R., mieszkaniec Blachowni pod Częstochową — emigrował ze Stanów Zjednoczonych — stał się prawie lokalną sławą. Siedzieli i znajomym podziwiał jego niezwykłą odwagę i wytrwałość. Cóż takiego uczynił R.? Oto dowiadujemy się w swym życiu dziełami rasy szczęścia małżeńskim nie ułgił się niepowodzeń, jakie wniósł mu w dom ostatnia żona, lecz postanowił spróbować szczęścia raz jeszcze. W tych dniach odbył się jego ślub z córką zamożnego gospodarza, znaną tam tejszą pięknością. Znajomym którzy przybyli na ślub, oświadczył dziesięciokrotny obulubienie, że spodziewa się, iż tym razem znalazł swój typ.

Wir sind Abnehmer von
ESPEN, Birken-, Erlen-, Pappel- und Lindenholz
in Rundklötzen mit Rinde, sowie
Brennholz in Klafien, und jeglichem Brettmaterial 10 — 12 mm stark geeignet für Kistenfabrikation.
Es kommen auch fertige Kistenkomplett in Frage.
Eigene Holzbracker zur Verfügung. Technische Abnahmebedingungen gibt an

Aktiengesellschaft zur Ausbeutung des Staatlichen Zündholzmonopols in Polen
Warschau, Królewskastrasse 3.
Spółka Akcyjna do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapalczanego w Polsce
Warszawa, ul. Królewska 3.

Jesteśmy odbiorcami
drzewa OSIKOWEGO, brzoźowego, olchowego, lipowego, topolowego
w okrągłakach, w korze, oraz
drzewa opalowego w szczapach, jak i desek 10 — 12 mm na okręznio, względnie gotowych kompletów skrzynkowych.
Wysyłamy brakarzy. Warunki techniczne odbioru poda
Spółka Akcyjna do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapalczanego w Polsce
Warszawa, ul. Królewska 3.

WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI
TOWARZYSZE SZTUKI DRAKARSKIEJ
Opatrzone św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Pano dnia 9 grudnia 1939 r. przeżywszy lat 81.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Rynek Wielki 51 do kościoła św. Rocha nastąpi dnia 13 b. m. o godz. 15, skąd pogrzeb na cmentarzu św. Rocha.
W Zmarłym tralemy żałobę i uczynnego kolego.
Cześć Jego pamięci! KOLEŻY
DRAKARNI „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”.

Dr. Władysław Karczewski
chirurg, powrócił i przyjmuje codziennie Aleja N. M. Panny 24.
ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Paruzel Aleksander. 505
KUPIĘ biurko w dobrym stanie. Oferty do Adm. „Kuriera” pod „J”. 504
DO WYNAJĘCIA dwie pary koni z wozami i z platformami. Wład. II Aleja 37, u B-ci Katzińskich lub Dąbrowskiego 15, m. l. 508

ZGUBIONO książeczkę żywnościową na nazwisko Władysław Prysak. 507
KUPIĘ płyty gramofonowe. Dąbrowskiego 5, c. 509

RZĄDCA
administrator lat 47, Poznańczyk 20-letnia praktyka w intensywnych gospodarstwach Księstwa Poznańskiego, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie szuka posady od r. z. Oferty do Adm. „Kuriera” pod „Agrom”. 491

DIE DRUCKEREI DES „Kurier Częstochowski”
empfiehlt sich den Behörden, Geschäftshäusern und Privaten zur Anfertigung
von Drucksachen aller Art (Plakate, Flugblätter, Mandzettel, Briefe und Briefumschläge, Buchhaltungsbücher, Visitenkarten usw.)
Saubere Ausführung, Billige Preise. Schnellste Lieferung.

DRUKARNIA „Kuriera Częstochowskiego”
III Aleja Nr. 52
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty jak: afisze, ulotki, blankiety koperty, książki buchaltaryjne, biloty wyszyte i t. p.
Ceny umiarkowane.
Wykonanie szybkie i solidne.

Ci urabiali opinię w Polsce

Zydostwo oddawna dążyło do wywołania ośmieszającego konfliktu zbrojnego. Nie ulega już wątpliwości, że międzynarodowa masoneria, wspomagana w ostatnie lata przez żydów uważała, że jedynie nowa wojna europejska mogłaby poprawić zachwianą pozycję „synów Włdowy”.

Zydzi mieszkający w Polsce kroczą na czele podżegaczy do wojny. W tym kierunku wszelkie dostępne środki — per fas et nefas „urabiali”, a raczej sugerowali opinię publiczną koniecznie „porachunków sąsiedzkich”. Przede wszystkim opanowali prasę, film i teatr. Z lamów pism codziennych, z ekranów setek kinematografów i scen teatralnych wzywali słabo orientujące się społeczeństwo polskie do wojny.

Ważnym dla przykładu prasę warszawską i przypatrzymy się bliżej, kto tam rej wodził, gdy chodziło o politykę zagraniczną.

Olbrzymi koncern, wysyłający w świat codziennie setki tysięcy egzemplarzy pism — za głównego mentora polityki zagranicznej miał żyda Bregmana. Ten „spec” dobrał sobie do pomocy żydka, niejakiego Bau'a.

Ów p. Bregman często przebywał w antychambach pałacu Brühlowskiego (Ministerstwo Spraw Zagranicznych), a nawet dopuszczany był do poufnych pogawędek z ministrem Beckiem i wszechwładną w Emeszie p. Jadwigą Beckową. Inspiracje pałacu Brühlowskiego z domieszką koncepcji żydowskich p. Bregman bez żadnych trudności zamieszczał w pewnym odcamie prasy polskiej, z której lamów często w artykule o 6-cio szpaltowych tytułach, wzywano do wojny.

W innej gazecie prym wodził w komentarzom różnych wydarzeń na terenie międzynarodowym długoletni korespondent z Londynu p. Sokołow, syn prezydenta egzekutywy żydowskiej (współczesnego Synhedrionu). On wskazywał społeczeństwu polskiemu, jak winno się ustosunkować do tego czy innego posunięcia na terenie międzynarodowym.

W organie wielkiego przemysłu do ostatniej chwili był stosunek 2 żydów : 1 Polak. Tam w polityce paraliżował redaktor i współwydawca masonijskiej „Epoki” żyd Grotera, wleolełtini przez Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

W agencji „Iskra”, która prowadziła specjalny serwis o polityce zagranicznej

dyrektorem był Stęglitz - Szeżyński, który stał znowu na czele Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej.

W „Kurierze Codziennym 5 gr” naczelny redaktor i „urabiaczem” opinia publicznego w dziale polityki zagranicznej był Jakób Szapiro.

W najpopularniejszym piśmie Polskim, krakowskim „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” o polityce pisali niemal wyłącznie pp.: Zweig, Rubel i Wrzosek — wszyscy trzej żydzi.

I tak bez końca można by wymieniać tych pejzających dziennikarzy i publicystów bezustannie zachytujących się się „rozkładem” Rzeszy i ciągle wzywających do zbrojnego wystąpienia.

Ci żydzi, chociaż każdy w innym pracował piśmie, pod innymi sztandarami kroczyli, mieli jeden wspólny cel: własny interes i zwycięstwo Izraela. Pozornie obcy, w istocie byli sobie bardzo bliscy. Zresztą często wielu z nich widziano w gmachu „drapacza chmur” na placu Napoleona, gdzie zbierał się (oczywiście bez fartusków i innych akcesorii masonijskich) by odebrać tajemnicze instrukcje od niejakiego p. Landau'a lub jego możnego pełnomocnika, od czasu do czasu przybywającego do Warszawy.

Jak niewiele osób wie, że ta „szara eminencja” p. Landau mocno przychyliła się do zwycięstwa „sanacji”. P. Landau nadal „oplekował” się Polską, odwiedzając często, nawet nazbyt często, jej stolicę. Oczywiście w czasie swego pobytu nie tylko konferował z dziennikarzami żydowskimi. Odwiedzał bardzo grubo wszyscy mające wpływy na „czynnik decydujący”. Bramy wszystkich ministerstw stały mu otworem bo wszędzie byli żydkowie. Rdzenni Polacy często się przeciwdstawiali wpływowi tej „szarej eminencji”. Ale niewiele to pomogło, a raczej kończyło ich karierę.

Zydowskie dziennikarstwo było największymi sługami tych, którzy z groźnymi minami, przy szklance dobrego wina, czy przy brydżu lub w klubach potrazała szabelką, licząc na mozną pomoc „państwa sprzymierzonego”.

Ta cała brać żydowska zbierała się także często w Sejmie, gdzie mieściła się właściwie kuźnia niesprawdzonych bzdurów i plotek nad czym wydamie pracowali tacy „specje” jak Resterman-Heidenkorn, Singer (podpisujący się w „Naszym Przeglądzie” — Pcgnis) i inni. Oni byli najczynniejszymi kowalami, gońciami za sensacją, godzącą w te państwa, które prześladowały żydów. Oni

także wykazywali społeczeństwu polskiemu, że nadeszła wreszcie (lipiec sierpień) święta okazja do porachunków z owiecznym wrogiem. Wielu z tych „speców” pracowało także w Polskim Radio, nadając audycje o polityce zagranicznej.

Kiedy podczas prywatnej rozmowy na konferencji w Prezydium Rady Ministrów (na kilka dni przed rozpoczęciem wojny) dziennikarzowi żydowskiemu jeden z publicystów polskich wykazywał ile to ofiar pociąga za sobą każda wojna, ten mu odpowiedział:

— Ale to się oplaci. Przypuścmy, że w wojnie polsko - niemieckiej zginie 3 miliony ludzi, to i tak pozostanie jeszcze 32 miliony. Mamy(!) taki przyrost ludności, że po czterech pięciu latach nadrobimy(!) ten deficyt. Ale za te ofiary będziemy mieli długi czas błogiego spokoju...

Tak rozumowało całe żydostwo w Polsce. Hojnie szafowało krwią Polaków. Bo przecież oni jej nie przelewali. Ich współwyznawcy byli wszędzie. Poczynając od resortu sprawiedliwości (wiceminister Frankenstein - Steczkowski), przez kontrolę (prezesem Najwyższej Kontroli Państwa był Jakób gen. Krzemieński), bankowość i PKO (dyrektor Gruber), a kończąc na intendaturze, sanitarziale, taborach, sądownictwie. Żyła zdaleka od frontu.

Ci żydowskie podżegacze do wojny nie spodziewali się takiego końca konfliktu polsko-niemieckiego. Ludzili się, że po rozgromieniu Rzeszy bez trudności utworzą Judeo-Polskę, bo przez upust krwi na skutek przewidywanych 3-ch milionów ofiar na długo oddaliby zmęczony i zrujnowany kraj w pachtę wyznawców Izraela.

Spółeczeństwo polskie, czytając prasę w języku polskim, nie zdawało sobie sprawy, że za różnymi kryptonimami kryli się żydzi. Oni dawali do wierzania ludności polskiej to, co postanawiały międzynarodowe czynniki żydowskie. Nie sądzono, że tyłu żydów pracowało na bardzo eksponowanych stanowiskach zarówno w urzędach państwowych, jak wojskowych, sądownictwie, prasie, filmie i teatrze.

Wszędzie żydostwo podstępnie i ukrycie działało, by przyspieszyć rozgrywkę polsko-niemiecką. Jest przecież rzeczą bezsporną, że wywołanie konfliktu zbrojnego w Europie leżało przede wszystkim w interesie żydostwa między narodowego. Polska stała się narzędziem sprężyn izraelskich. O tym nie wolno nigdy zapominać.

Commentarj okretów wokoło Anglii Nowy teror przeciwko państwom neutralnym

Kopenhaga, 10. grudnia.
Admiralicja angielska wydała nowe zaostżone zarządzenia w kwestii przewyżania kanału. Okrety państw neutralnych zmuszane są do wplywania do slawnego Dover, i poddać się angielskiej kontroli. Wszystkie inne obszary koło Dover oznaczone są jako strefa niebezpieczna.

Parowiec angielski „Thomson” (4500 ton) zatonał w pobliżu fiordów norweskich w następnym eksplozji. Załoga, składająca się z 12 osób została uratowana przez okręt niemiecki.

Marynarze zatopionego tuż obok wybrzeża angielskich fiński okrętu „Meretor” opowiadają, że ich okręt, nie wplywał na minę, jak komunikują Angliacy, lecz zatopiony go niemieckie okręty wojenne. Angliacy mówią celowo podają tego rodzaju mylne informacje, ponieważ nie chcą publicznie o-

świadczyć, że niemieckie okręty wojenne tak blisko wybrzeży Wielkiej Brytanii mogą swobodnie operować.

Belgijski parowiec „Louis Shied” z powodu zbyt niskiego stanu wód wbiegł na podwodną rafę skalną o odległości 70 metrów od wybrzeża Anglii. Na pokładzie okrętu znajdowały się rozbitkowie zatopionego parowca holenderskiego „Tajandona”. Załoga statku belgijskiego liczyła 60 marynarzy. „Louis Shied” postanowił przełamać niebezpieczeństwo. Jednej z łodzi ratunkowej udało się po dwugodzinnej walce z falami 40 osób dostarczyć na brzeg. Uratowani oświadczyli, że 61 pasażerów zatopionego okrętu holenderskiego znajdowało się na pokładzie „Louis Shied”.

Donoszą, że 4607 tonowy wielki parowiec angielski „Chancellor” zatonał

su wpadło Magdzie do uszu któreś głośniej wypowiedziane słowo, lecz nie przerywało to jej skupienia na kwestii teraz najważniejszej — jak najlepiej zapakować rzeczy.

Nagle Bończa zatrzymała się przed nią: — Cóż to znaczy? — zapytał, wskazując walizki.

— To?... Pakuję się.
— Po co?
— Wyprowadzam się stad.

Opuszczył przed sobą złożone ręce i z wyrzutem powiedział: — Magduś!

Wówczas parsknęła mu śmiechem: — Cóż to za komedia! Cha... cha... cha.

— Magduś! — powtórzył głośniej.
— Mam się tym wzruszyć?... O, nie, mój drogi.

— I ty twierdziłaś, że mnie kochasz?!
— Twierdziłam, że kochałam — podkreśliła — ale bardzo łatwo wyleczyłam się z tego.

— Istotnie. Bardzo łatwo — zawołał ironicznie.
— Poczekaj, Kam — wzięła go za rękę — zależy ci na tym, bym została?

Powiedziała to takim tonem, że się zmieszła: — Cóż za niemądre pytanie!

— Nie, nie, odpowiedz. Jeżeli ci zależy...
Wzruszył ramionami.

— Nikogo zmuszać nie mogę.
— Aha, — zaśmiała się. — No, Kam, pierwszy raz do ciebie człowiek. Pierwszorazdy. Tylko nie myśl, że mam ci to za złe. Widzisz... Mój ojciec jest rzemieślnikiem i u nas w jatce to były różne gatunki mięsa: wולovina, baranina, wieprzowina, cielęcina. Byłoby głupio mieć za złe baranowi, że nie daje wולoviny. Prawda?

— Cóż to ma znaczyć?
— Nic. Tak sobie. Tylko na mięsie to ja trochę się znam. A na ludziach

mniej. Moja wina. Przecież nie wina baraniny.

Walizki były zapakowane. Rozejrzała się, włożyła kapelusz, rękawiczki i nacisnęła guzik dzwonka.

— Proszę to znieść do portierni — powiedziała służącemu.

— Szanowna pani wyjeżdża?
— Tak, wyjeżdżam.

Bończa siedziała na parapecie okna i obojętnie patrzył, jak wynoszone jej walizki, gdy zabierano ostatnią, zapytał: — Do kogoż to przeprowadzasz się?

— Do nikogo. Poprostu do hotelu. Było do innego.

— Jesteś wariatka.
— Dowiedzenia, Kam — wyciągnęła doń rękę — spotkamy się na próbach w teatrze.

— Dziewczyno, zastanów się!
— Aha — dodała — w tamtej szafie znajdziesz wszystko to, co otrzymaliśmy od ciebie. Dow... nia!

Skinęła mu głową z uśmiechem i wyszła dumna z siebie, dumna właśnie dlatego, że mogła się zdobyć na ten szczerzy, obojętny uśmiech. Zostawiła go zwyciężonego, ponizonego i zawstyżonego. Zapewne przygotowywał się do zerwania z nią, do odegrania lirycznej sceny, do jej lez, próśb, spazmów. Wszaktyko mógł się spodziewać, lecz zastoczył go swym opanowaniem, spokojem i obojętnością.

O, nie żywała chęci zemsty. Bynajmniej. Lecz z jaką rozkoszą patrzyłaby teraz na krzywdę Kamila. Zeby go ktoś bil, mocno, po twarzy!... Biedsiadowski do tego nie byłby zdolny, a zresztą byłoby to przez nią i dla niej. Magdzie zaś najmniej na tym zależało.

Już dostateczną zemstą z jej strony będzie to, że wbrew jego woli, wbrew jego lślim zabiegom i obietnicom, jakie musiał porobić wobec Turkskiej, ona Magda, zagra „Pannę Knox”

Tadeusz Dołęga Mostowicz

Złota Maska

POWIEŚĆ

— Dzień dobry, mała — powiedział znowu ciepłym tonem, tym samym fałszywym, kłamliwym, w który dotychczas wierzyła.

— Dzień dobry — odpowiedziała zupełnie spokojnie.

— Wcześniej wstałaś — zauważył.

— Tak.

— Cóż jesteś taka lakoniczna? — odłożył książkę i przeciągnął się.

— Nie mam nic do powiedzenia... — spojrzała nań z zupełną obojętnością.

Usiadł i poprawiwszy włosy uśmiechnął się:

— Zła jesteś, że nie nocowałam?... Wzruszyła ramionami.

— Nie mogłem wrócić. Tak się złożyło. Zastadziałem się w knajpie, a później poszliśmy do Cykowskiego, bo...

— Daj spokój, Kamilu, czy ja cie indaguję? POCO mi to mówisz?

— Myślałem, że interesujesz się...

— Nie — przerwała mu znowu.

— Zatem zbędna uprzejmość z mojej strony.

— Najzupełniej zbędna.

Położył się i zaczął czytać. Magda rozpałała maszynkę spirytusową i zabrała się do uczesania. Po kilku minutach Bończa odezwał się szorstko i serdecznie:

— No, chodź tu, mała.

Magda odwróciła doń głowę i widocznie w jej wzroku wyczytała, że zmieniła się dlań całkowicie, gdyż powiedział prawie opryskliwie:

— Czego ty właściwie chcesz ode mnie?

— Niczego. Zupełnie niczego



SAMOLOT SANITARNY. Do szybkiego transportowania rannych służą specjalne samoloty sanitarne.

Stauning o przyszłości Grenlandii

Wojna morską, jak twierdzi duński premier Stauning nie zagraża w niczym Grenlandii. Ponieważ jeszcze przed wybuchem wojny dostarczono na odległą wyspę wielkie, wystarczające zapasy. Są one dostateczne dla słabo zaludnionej wyspy. Trzy czwarte miliona koron przeznaczono na dostarczenie rezerw. Turyści nie przyjadą w tym czasie do Grenlandii, ze względu na trudności komunikacyjne. Możliwości osiedlenia są również bardzo skąpe. Przewidziano nawet duże sumy na rozwój rybactwa. W kopalniach marmuru obecnie zatrudnionych jest zaledwie około 100 ludzi. Przemysł ten jednak nie ma żadnych możliwości rozwojowych na przyszłość, ze względu na wielkie trudności transportowe. Dla krajowców najważniejszą rzeczą jest nauka duńskiego języka, ponieważ w ten sposób może być tylko otwarta droga do wyższej kultury europejskiej, poza małym ograniczonym obszarem, jaką tworzy wyspa w wielkim świecie.

700 par kamaszy dla rannych

Rami w szpitalach wiedeńskich potrzebują w okresie rekonwalescencji lekiego obuwia. Gdy tylko usłyszały to kobiety z N. S. Frauenschaft rozpoczęły gorączkowe poszukiwania za starymi kapelusznymi filcowymi, które miały służyć jako materiał dla nowych pantofli. W dużych salach do szycia kapelusze kroją na długie pasy, które następnie zszywane. W krótkim czasie powstało 700 par papuci. Wiedeńczycy mówią, że z papuci tych najwięcej cieszą się żołnierze.

Rodowód przez lat 360

W kapieliu Reinerz pani Cecylia Hoffmann obchodzi swą 85 rocznicę urodzin. Właścicielka zakładu kąpielowego posiada dokumenty stwierdzające jej ciągły rodowód od r. 1580. Przodkowie jej pochodzą z okręgu Glatzer; wszyscy byli wieśniakami, z wyjątkiem jej ojca, który był znanym budowniczym w hrabstwie.

Szprotki jako zakładki do książek

Kopenhaga. Na plenarnym posiedzeniu właścicieli sklepów księgarskich oraz bibliotekarzy w Taastrop w Nowej Zelandii, prezes zwrócił uwagę na pewne niewłaściwości w postępowaniu czytelników. Zwyczaj wydzierania obrazków z książek, które służyły później dla ozdoby na ścianach, obecnie już przeminął, bowiem w książkach nie ma już ani jednego obrazka. Wypożyczalnie książek w okrogach rybackich mają znowu wielki kłopot. Nie mogą bowiem odczytać czytelników, od zwyczaju używania przy wieczornej lekturze jak zakładki do książek, wędzonych szprotek. Zarządy bibliotek zwracają uwagę, że jest to niewłaściwe i zwyczaj ten powinien zginąć.

Obywatel Hiszpanii który nie wiedział że skończyła się wojna domowa

Madryt. — Godny pożałowania jest los człowieka, mieszkającego w Venares koło Alcala, w odległości 50 km. od Madrytu. Biedny chłop, bosy, odziany łachmanami uciekał na widok dwóch policjantów, którzy motocyklem przyjechali do wsi. Po całogodzinnych poszukiwaniach znaleźli go ukrytego w małej chatce pod wielką darnią z ziemi. Na pytanie nie dał żadnych wyraźnych odpowiedzi, ani o powodach jego ucieczki, ani o sobie. W chatce znaleźli policjanci prócz nędznego, z suchych liści posłania, garnek do jedzenia i popiół z napół wygaszonego ognia. Ponieważ nie można było z niego wydobyć żadnego mądrego słowa, wzruszeni jego skrajną nędzą, zabrali go z sobą do Madrytu, gdzie podano go przesłuchaniu.

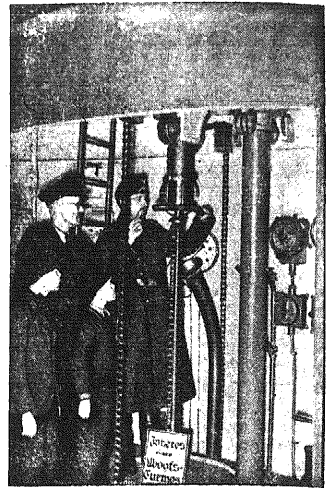
Zaledwie oberwaniec usłyszał słowo „Madryt”, zaczął jęczeć i wołać: „Ja nie pójdę do czerwonych!”. Policjanci usu-

neli się od niego i pozostawili go w spokoju. Na drugi dzień wysłano z Madrytu karetkę pogotowia, jak przypuszczano z początku, po chorego umysłowo, człowieka. Sanitariusze napróżno usiłowali wyprowadzić go z chatki. Opierał się tak samo ostro, jak w dniu poprzednim i wreszcie powiedział: „Czerwoni zastrzelą mnie w Madrycie! Lecz umrę z moim różanicem na piersiach”. Pochylił się nagle i z pod kupy kamieni wyciągnął różaniec. Natychmiast rozeszły się różne pogłoski, po wsi na ten temat. Mówiono, że to był ksiądz, który z powodu wojny dostał pomieszania zmysłów pod wpływem wojny i uciekł z rąk władz. W Madrycie zachowywał się spokojnie i ustawicznie milczał. Nie można się dowiedzieć od niego bliższych szczegółów. Człowiek z chatki wierzy w dalszym ciągu, że Madryt jest w rękach czerwonych.

Mowa uniewinniająca

W bardzo niebezpieczną sytuację wpadł 34-letni Emil Z. z Falhensee, koło Berlina, przez lekkomyślne kłamstwo. Został on posadzony, że w rannych godzinach w dniu 14 października 1937 r. w berlińskim ogrodzie zoologicznym zamordował Lucie D i m l z e. Od początku wypierał się swego czynu, lecz podejrzewano go o to, ponieważ podczas zeznania płatał się w kilku miejscach. Oprócz tego jego osobiste stosunki z zamordowaną mówiły przeciwko niemu. Zamordowana podawała go jako ojca, mającego przyjąć na świat dziecko. Emil Z. nie chciał jej dziecka uznać i wypierał się ojcostwa. W końcu zagroziła, że opowie wszystko jego narzeczonej, która w dniu zbrodni miała przybyć do Dortmundu, celem kupna mebli. Oskarżony miał więc w tym interes,

by usunąć zbudną mu kobietę. Mimo dużej liczby świadków, nie udało się zebrać odpowiednich dowodów, wykazujących alibi oskarżonego. Nie było dowodów, które mówiłyby o niewinności oskarżonego. Jako obciążający dowód dla oskarżonego był fakt, że ofiara nie miała na sobie śladów mimo, że rzeźniczy stwierdzili, że ofiara bronila się. W końcu obrońca w swej mowie powołał się na komunikaty stacji meteorologicznej, że w ową noc padał deszcz, deszcz może być wzięty jako powód obciążający oskarżonego, ponieważ sprawa w takich okolicznościach może być łatwo wzięty jako zbrodnia. Wobec takiego przedstawienia sprawy, sąd, nie mając rzeczowych dowodów zbrodni, wydał wyrok uniewinniający.



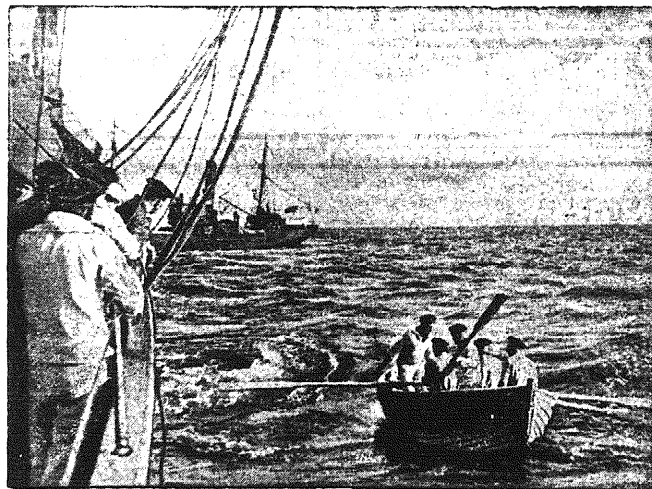
CHOCIAŻ RAZ BYĆ W WIEŻY ŁÓDZI PODWODNEJ. W Muzeum Wiedzy Morskiej w Berlinie znajduje się także model wieży łodzi podwodnej. Przewodnik pokazuje każdemu działanie peryskopu.

Wierzenia i zabobony o jemiolu

Ktoż z nas nie widział jemioli, tych wiecznie zielonych, kulistych paszczyków na drzewach? Występuje ona na 20 gatunkach drzew, przy czym odróżnia się jej trzy odmiany. Roślina ta należy do roślin gazewnikowatych. Rozsiewają ją drożdzy, kwiczoły, jemiolki, dzięki głębokiej i sokki przez wydaliny, lub poprosu przez przeniesienie nasienia, przyklejonego do dzioba. Ciekawe, że nasienie polknięte przez ptaki nie zostaje wydalone. Nasienie, w lepkiej masie, które się dostało na gałązkę, szybko kiełkuje i przymocowuje się do swego żywiciela t. zw. ssawkami, którymi też się roki spod jego kory. Wiek jemioli łatwo oznaczyć po ilości rozwidleń plus 4.

Sam niezwykle kształt jemioli, oraz zimotrwałość, a także paszytnicy jej żywot spowodowały powstanie rozmaitych wierzeń i legend wśród ludu naszego. W jednym z takich podań zawarta jest wiara ludu, że Bóg upamiętał miejsce na drzewie, na którym wisiał wąż, kuszący Ewę w raju, przez stworzenie dziwacznej jemioli, a jej kształt kulisty ma przypominać kształt jabłka. W okolicach Krakowa ludność specjalnie ceni sosnę, na której rośnie jemiola, bo drewno jej, użyte do budowy chaty, przyczynia się do wychowania licznych i zdrowych synów. Górale znowu wierzą, że materiał z drzewa, na którym rośnie jemiola nie nadaje się na budowlę, bo „ściągą” pioruny. W niektórych okolicach jemiolę otaczają specjalną opieką, tam gdzie jest córka w domu, bo gdy jemiola wyrośnie na drzewie w ich „obejściu” — córka ta robi świętą partię. Na południu Polski specjalny gatunek jemioli wkładają pod niemowlęta, aby nie miały się ich czary. Aby usunąć „zię” robią tam też t. zw. „balsam” z jemioli leszczynowej, oraz sadła z psa, niedźwiedzia i koguta. Posmarowanie nim człowieka, dotkniętego czarami, natychmiast uzdrawia go. W całej Polsce krąży legenda, że tam gdzie jemiola rośnie — ukryte są skarby. U innych narodów rozpowszechniona jest wiara, że przynosi ona szczęście. W kieleckim używają jemioli jako „roździki” czarodziejskiej do wykrywania wody, a jagody jej dają wieśniacy w Wigilię krówom i koniom, aby dawały dużo mleka, lub nie zdychały na kolę. Na Lubelszczyźnie wierzą, że pod krzakiem leszczyny, na której rośnie jemiola znajduje się „król wężów”. Jest on o wiele większy od innych, na głowie ma złotą koronę. Gdy komuś uda się wykopać tego „króla”, niech gotuje go w oliwie, aż się rozplynie. Gdy ta masa skrzepnie, ten kto chce odmłodzić, musi zjeść kawałek chleba, posmarowany nią; wówczas zapadnie w długi sen, a po obudzeniu się będzie młodym i silnym.

Możnaby sporo jeszcze o tym pisać, bo lud nasz zachowuje istne skarby bardzo ciekawych podań i legend, to też coraz częściej zaglądamy uczeni do zapadłych wsi i spisują te wierzenia. Od dawna też wśród ludu znane są leki z jemioli. Używają je do dziś dnia na wrzody, robaki, choroby serca, płuc i t. p. — leczą też nimi i swój żywy inwentarz.



ŚWIEŻE RYBY DLA ZAŁOGI NIEMIECKIEJ ŁÓDZI. Na ilustracji naszej łódź pokładowa, przybyła do łodzi patrolującej, ażeby dostarczyć załodze niemieckiej świeżych ryb. Stanowią one urozmaicenie jadłospisu żołnierzy.



CHAMBERLAIN DO PAŃSTW NEUTRALNYCH: „Nie protestujcie, nie protestujcie! Jest to bezskuteczne! Dlaczego ma się wam lepiej powodzić, niż Anglii!”